



# MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

5/2009

33

wtorek

1 września 2009

1950 dni po wstąpieniu do UE

## Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



PASSA

nr 33 (471), 20 sierpnia 2009

### SERWUS, MADONNA

(tytuł zapożyczony z KIG)

Gdy umilkły już brawa  
Na warszawskim Bemowie,  
A Madonnie Warszawa  
Zaśpiewała: Na zdrowie!  
Jakaś postać podchodzi,  
Do rozmowy jest skłonna.  
- Pogadajmy! Co szkodzi?  
Jak z Madonną Madonna.



- Niezła jesteś! Doceniam!  
Mnie też wielbią miliony.  
Ale brak zrozumienia  
Budzi sprzeciw z mej strony.  
Muszę przyznać: masz talent.  
Dogadajmy się w końcu.  
Nie potrzeba mi wcale  
Fanatycznych obrońców.

Choć mi weszłaś w parade,  
Ja się sławą podzielę:  
Ty masz swoją estradę,  
Moje miejsce w kościele.  
Mnie znieważa najbardziej,  
Czy to w Polsce czy Francji,  
Ten co świat ma w pogardzie  
I gdy brak tolerancji.

Zawsze czuję się podle,  
Słyszac psów ujadanie,  
Więc o zgodę się modłę  
I odmawiam różaniec:  
By ktoś, nosząc mnie w klapie,  
Wobec innych był bratem,  
By dostali po łapie  
Ci, co głoszą krucjatę.

Żeby Polak z Polakiem,  
Pan Prezydent z Premierem,  
Nie żył z prawdą na bakier  
I intencje miał szczerze,  
Żeby bliźnich szanował,  
Wybrał przyjaźń dozgonną.  
- Święta racja! Bądź zdrowa!  
- Bye, bye! Serwus, Madonno!

PASSA

nr 30 (468) 30 lipca 2009 roku

### ZĄB, ZUPA, DĄB...

(obrazki wakacyjne)

Na plaży w Chałupach  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Liczyłem na upał,  
A straszny jest ziąb.

Atrakcji tu kupa  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Choć według Gallupa  
Kto wierzy, ten głąb.

Już smaży się szczupak  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Reklama na słupach  
Zaprasza: Tu wstąp!

Zalany gość w trupa  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Na zdrowiu podupał  
I runął na klomb.

Po nocnych wygłupach  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Nos w barwach biskupa  
I kilku brak plomb.



Od rana słoń tupał  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Łeb pękł jak skorupa  
I słyhać ryk trąb.

Przecieka szalupa  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Kapitan rżnie głupa  
I woła: Do pomp!

Panienek szła grupa  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Niejedną bym schrupał  
Z ponętnych seks-bomb.

Więc myśląc o łupach  
(Ząb, zupa, dąb...),  
Spędź urlop w Chałupach  
I ze mną się, kap!



**PASSA**  
KABARET WÓJTKA DĄBROWSKIEGO

nr 31 (469), 6 sierpnia 2009 roku

## PARYTET

Wszystkim wiadomo, nic nie poradzę,  
Że baby teraz nie w ciemię bite.  
Każda nad chłopem chce przejąć władzę,  
Więc wymyśliły sobie parytet.

Baby w natarciu! To oczywiste!  
W swoich ambicjach są niewyżyte:  
Baba menadżer. Baba minister.  
Wszystko im mało! Chcą mieć parytet!

Lecz to nie przejdzie! Po naszym trupie!  
Już chyba prędeż odwalę kitę.  
Chłopy nie takie w końcu są głupie,  
Żeby się z babą dzielić korytem.

Premier jest przeciw. Zdaniem premiera  
To zbyt grubymi nićmi jest szyte.  
Nie czyni wiosny jedna Pitera,  
Musiałby znowu przygarnąć Zytę.

Media nie poprą. Zmiany im obce.  
Na to dowody mamy niezbite.  
Na przykład *Passa!* Co mamy w stopce?  
Wyłącznie chłopy! A gdzie parytet?

Lecz nad ideą warto się skupić,  
Zanim wybory nadejdą nowe.  
Przestańmy samych wybierać głupich.  
Wyberzmy mądrych. Chociaż połowę!



U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!  
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków.

Adam Mickiewicz  
*Pan Tadeusz*  
księga III. *Umizgi*  
w. 633-634

**PASSA**  
KABARET WÓJTKA DĄBROWSKIEGO

nr 32 (470), 13 sierpnia 2009 roku

## PRAWDZIWI PATRIOTA

Jest w naszej wiosce, powiem krótko,  
Cuchnące szambo, rzecz wstydliva.  
Obok spróchniały dom z wygodką,  
A w nim z rodziną, stary dziwak.

Choć wieś zmieniła się szalenie  
I młodzi innym chcą dorównać,  
On wciąż powtarza: Nic nie zmienię!  
Bo przyzwyczaił się do gówna.

Sąsiad, co z boku na to patrzył  
(A działkę miał z zachodniej strony),  
Ponieważ nieco był bogatszy,  
Dołożyć trochę chciał mamony.

- Wiem, że przodkowie dali płamę  
- Przyznał ze skrucą mimochodem,  
- Lecz choć w przeszłości był zamęt,  
Dziś wam pomogę. Czas na zgodę!

- Mnie całkiem niezłe się powodzi,  
Niemiecką gratis dam glazurę.  
Więc go poparli wszyscy młodzi:  
- Dość tego szamba! – krzyczą chórem.

Lecz stary rzekł: Po moim trupie!  
Nie wierzę Niemcom ani ani.  
Nie chcę glazury mieć w chałupie,  
Dla sracza nie dam się zgermanić!

Jestem u siebie! Tu coś znaczę!  
Z dziada pradziada orzę pole,  
Mam swój ogródek, parę kaczek  
I z tym mi dobrze! Nie pozwolę!

Chcę z podniesionym chodzić czołem!  
A ty się, młody, nie klóć z ojcem!  
Twój dziadek chodził za stodołę,  
Wnuki też mogą srać w sławojce.

W imię tradycji, za Ojczyznę!  
Wobec tych zmian ogłaszam bojkot.  
Szanujmy naszą ojcowiznę  
I swojską szczyćmy się sławojką,

To mówiąc, ruszył w dalszą drogę,  
Gdzie zwykle chodzi król piechotą,  
A ja nadziwić się nie mogę  
Że stary takim jest... patriotą!

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)**  
Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952  
[www.spotkaniapiosenka.org](http://www.spotkaniapiosenka.org)



LIST DO REDAKCJI



nr 34 (472), 27 sierpnia 2009 roku

## PROFESOROWI JANOWI WAWRZYŃCZYKOWI DO SZTAMBUCHA

Szanowny Panie Piosenkarzu,

Przeczytałem w osiedlowym tygodniku *Passa* z 13 sierpnia tekst Pana piosenki *Patriota* i nie mogłem zrozumieć (jestem człowiek dość mało rozgarnięty) czy Pan śmieje się z polskich patriotów i patriotyzmu czy nie. Czy ja też mam się z nich śmiać? Bardzo bym chciał wiedzieć. Niech Pan jako wielki twórca powie mi czy patriota dzisiaj to ktoś godny uznania czy to śmieszny gość po prostu? Żeby nie miał rozterek. Co Pan tą swoją piosenką chce osiągnąć? Takich jak ja ciemnych oduczyć od patriotyzmu? Będę bardzo wdzięczny za odpowiedź. Bardzo męczy mnie niepewność jak mam rozumieć to Pana śpiewanie.

Jan Wawrzyńczyk

Szanowny Panie Profesorze,

Od razu się domyśliłem, że czytelnik, który wysłał maile z domeny [uw.edu.pl](mailto:uw.edu.pl) to postać wybitna i utytułowana. Jestem niezwykle zaszczycony, że Pan Profesor nie tylko przeczytał mój wierszyk, ale zadał sobie tyle trudu, żeby do mnie napisać. Cenię to sobie ogromnie, bo nie ma nic gorszego dla autora, jak brak reakcji i obojętność.

Znałem dotąd Pana Profesora z działalności naukowej na Uniwersytetach w Warszawie i Łodzi jako wybitnego leksykografa, autora *Słownika Bibliograficznego językoznawstwa ogólnego i polonistycznego*, redaktora i wydawcy cyklu znakomitych słowników polsko-rosyjskich, współautora zbioru idiomów polsko-rosyjskich i licznych opracowań naukowych i w tej dziedzinie uważam Pana za wielki autorytet.

Niestety w poglądach różnimy się bardzo i doskonale rozumiem, dlaczego wierszyk Pana oburzył, choć nie obrzucił mnie Pan stekiem wyzwisk, jak to robią zazwyczaj inni anonimowi na ogół polemiści (za co dziękuję), ale w rzadko dziś spotykany kulturalny sposób (co doceniam), acz z sarkazmem i przekorną ironią zadał mi kilka pytań. Nie śmiem pominąć ich milczeniem, choć jestem przekonany, że doskonale Pan wie, o co mi chodzi i głupio mi dokonywać egzegezy własnego tekstu w szkolnym stylu: co autor miał na myśli, bo to obraża inteligentnych czytelników. Sprawa dotyczy jednak najświętszych wartości i choć zazwyczaj żartuję, odpowiem jak najbardziej poważnie.

Nie kpię z patriotyzmu. Wręcz przeciwnie. Zgodnie z harcerskim Przyrzeczeniem, które składałem pół wieku temu, całym życiem staram się służyć Polsce. Jestem dumny, że jestem Polakiem.

Żeby uprzedzić inne ewentualne ataki, wyjaśniam, że pochodzę z rodziny o wielkich tradycjach patriotycznych, mój dziadek zginął w Katyniu, a ojca Niemcy wywieźli podczas wojny w głąb Rzeszy i wrócił dopiero po moim urodzeniu. Otrzymałem bardzo staranne wychowanie patriotyczne i w podobnym duchu wychowywałem swojego syna i ogromną rzeszę swoich uczniów i harcerzy jako nauczyciel i instruktor harcerski.

Rzecz w tym, że rozumiem patriotyzm jako twórcze przekształcanie Polski w kraj silny mądrością wykształconych Rodaków, w liczący się i doceniany na świecie nowoczesny organizm dorównujący najlepszym, wyzbywanie się uprzedzeń i układanie przez młode pokolenie innych relacji z sąsiadami niż robili to nasi przodkowie, budowanie autorytetu i pozycji w świecie poprzez wyrwanie się z zacofania i szybki rozwój, a nie konserwowanie anachronicznych poglądów, hołdowanie ksenofobii i spychanie kraju na peryferie Europy poprzez hamowanie postępu w imię rzekomo zagrożonych wartości. Stąd mój sprzeciw przeciwko wmawianiu innym, że patriotyczna postawa to obrona symbolicznej sławki jako reduktu polskości. Tym nie zaimponujemy nikomu, a tylko się ośmieszamy. Doceniam heroizm Narodu, ale boleję nad genetyczną wadą naszych przywódców.

Dlatego nie aprobuję lansowania - jako jedynie słusznej linii - patriotyzmu a la Bracia Kaczyńscy, minister Giertych czy - Boże uchojaj - były wiceminister Orzechowski. Dlatego, przy całym szacunku dla Pana Profesora, nie zaakceptuję Zasad Programowych *Ruchu Przełomu Narodowego*, których jest Pan sygnatariuszem, bo po ich przeczytaniu włos mi się zjeżył na głowie. Nie podzielam bowiem poglądów Prezesa RPN prof. **Jerzego Roberta Nowaka** i innych znakomitości w rodzaju prof. **Ryszarda Bendera**, ks. **Tadeusza Rydzika**, **Anny Sobeckiej**, **Krzysztofa Wyszkowskiego**, **Janusza Dobrosza** (Partia *Naprzód Polsko*), których podpisy widnieją obok Pańskiego.

Mam jednak nadzieję, że podpisując się także rok temu pod publikowanym w *Naszym Dzienniku* apelem w obronie wolności i nauki oraz zapewnienia pełnej swobody badań naukowych nieskrępowanych żadnymi kagańcami, pozwoli mi Pan także na nieskrępowane trwanie przy swoich poglądach i ich głoszenie w formie satyrycznych wierszyków. *Prawdziwa cnota krytyk się nie boi*.

Z poważaniem. Wojciech Dąbrowski





**SĄSIAD SPOD TRÓJKI**



nr 20 (69), 1 sierpnia 2009 roku

#### wtorek, 14 lipca

Sąsiad spod trójki miał rację. Wybór Buska okazał się strzałem w dziesiątkę. Żona jest zachwycona Buskiem i cieszy się z wyboru. Uzdrowisko zrobiło na niej bardzo korzystne wrażenie.

Podczas wieczorku zapoznawczego odbyły się wybory władz turnusu wczasowego. Ponieważ wszyscy chcieli być w Radzie jednakowo ważni, wybrano 14 zastępców przewodniczącego. Przepadł jedynie protegowany właściciela magła, który kiedyś podawał się za małą dziewczynkę. Ktoś wypomnił mu, że przed laty obrzucał kolegów niewybrednymi epitetami. Ten jednak tłumaczył się, że to nieporozumienie. Nie były to obelgi, tylko tak reklamował akcesoria rowerowe, które miał do sprzedaży.

#### środa, 15 lipca

Brat właściciela magła został akwizytorem telefonów komórkowych. Sam dotąd nie korzystał z telefonu, ale teraz zaczął gorliwie zachwalać zalety nowej sieci i namawiać do kupna. Szło mu opornie. Zdołał sprzedać jedynie kilka sztuk paru zdementałym starszkom z Klubu Seniora. Dziadek sąsiada spod trójki też uległ namowom i wysupłał ostatni grosz, co to miał odłożony, żeby dać w niedzielę na tacę. Dziadek jest zachwycony i cieszy się jak dziecko, że dostał nową zabawkę, a do tego zupełnie gratis małeńki pamiątkowy berecik i będzie mógł za darmo dzwonić do swojego ulubionego radia. Niestety długo nie cieszył się nowym nabytkiem. Wnuczek schował dziadkowi telefon, tłumacząc, że właśnie ogłoszono w telewizji dzień bez telefonów komórkowych.

#### sobota, 18 lipca

Klienci i pracownicy magła zostali niemile zaskoczeni. Zatrudniony ostatnio w maglu chłopiec na posyłki okazał się niewdzięcznikiem i obsmarował przed kolegami swojego pryncypała, ujawniając w maglu chaos, brak organizacji i pranie brudów bez żadnego planu działania.

Wszyscy zaczęli przebąkiwać, że właściciel magła straci w przyszłym roku koncesję na usługi dla ludności, a bystry chłopak nie chce mieć z tym nic wspólnego.

Właściciel magła wysłał chłopaka na urlop i zaczął się rozglądać za kolejnym zausznikiem. Trudno dziś jednak o ślepo oddanego i posłusznego pracownika, gotowego nadstawić swój kark za szefa i cierpliwie znoszącego jego ciągłe fochy.

#### środa, 22 lipca

Wakacyjna sielanka została zakłócona. Obiecane przelewy nie wpłynęły sąsiadowi na konto. Za to grupa życzliwych wysłała do jego szefa tajemniczy list. Popsuła się pogoda. Sąsiadowi dokuczają złe samopoczucie z powodu kataru. Grad wprawdzie nie spadł, ale synoptycy przewidują, że jeśli się nic nie zmieni, grad spadnie po 17 sierpnia.

#### poniedziałek, 27 lipca

W maglu wszystko wróciło do normy. Właściciel magła znalazł nowego szefa swojego bałaganu.



nr 21 (70), 7 sierpnia 2009 roku

#### sobota, 1 sierpnia

Sąsiad spod trójki w środku nocy obudził się zlany potem. Śniło mu się, że został europoseł i jechał autostradą pod prąd na wstecznym biegu. Do toalety zdążył w ostatniej chwili. Żona twierdzi, że zarówno moczopęd jak i halucynacje to skutek nadmiernej ilości piwa i oświadczyła stanowczo, że dłużej tego tolerować nie będzie i sąsiad nie ma w domu co liczyć na żaden immunitet.

#### niedziela, 2 sierpnia

Sąsiad spod trójki doszedł z zięciem przy piwie do wniosku, że baby rozpanoszyły się w domu do tego stopnia, że decydują o wszystkim same, trzymają kasę i na nic nie pozwalają. To stało się nie do zniesienia! Kto to widział, żeby faceci nie mieli nic do powiedzenia? Postanowili się zmobilizować i zamierzają walczyć o parytet.

#### poniedziałek, 3 sierpnia

Wnuki sąsiada spod trójki nie chcą oglądać dobranocek. Po obejrzeniu kilku ostatnio prezentowanych kreskówek, na samą myśl o kolejnych filmach animowanych płaczą i uciekają sprzed telewizora. Sąsiad przyznał, że produkcje o trzech agentach i walcu drogowym są zbyt finezyjne i dość znacznie odbiegają od znanych mu z dzieciństwa bajek Disneya i ulubionych serii z wycówni w Bielsku Białej.

#### wtorek, 4 sierpnia

Wścibska sąsiadka z parteru, która z upodobaniem całymi godzinami przesiadywała w oknie i głośno komentowała co dzieje się w naszym bloku, każdemu lubiła przypiąć łatkę, nie szczędząc złośliwości i epitetów, obrażała sąsiadów, analizując zwłaszcza ich preferencje seksualne,

trochę się wystraszyła wyrokiem szczecińskiego sądu i chwilowo postanowiła trzymać język za zębami. Ciekawę czy długo wytrzyma? I czym się teraz będzie zajmować?

### środa, 5 sierpnia

Córka sąsiada spod trójki zdobyła bilety na koncert swojej idolki. Dziadek sąsiada otrzymał od Rodziny specjalne zadanie, żeby ją odwieść od tego zamiaru. Trochę się wprawdzie pogubił i nie bardzo rozumie, o jaką Madonnę chodzi i dlaczego w obronie jednej ma protestować przeciwko drugiej, ale w domu doszło do ostrej konfrontacji. Ciotki sąsiada spod trójki liczą na cud i nawrócenie. Zapanowała pełna mobilizacja. Nie wiadomo tylko, dlaczego aktywiści organizacji zaczęli występować w mundurach strażackich.



nr 22 (71), 21 sierpnia 2009 roku

### niedziela, 16 sierpnia

Nasz blok opustoszał. Właściciel magła zamknął interes i wyjechał z bratem nad morze. Cyrk zawiesił swoją działalność, kabaret ogłosił przerwę urlopową.

Sąsiad spod trójki, biorąc dobry przykład, zaszył się w małej rybackiej chatce na końcu Mierzei Wiślanej, na wschodzie, z dala od wszelkiej cywilizacji. Nie słucha radia z Torunia i Szkła kontaktowego, wyłączył komórkę, nie korzysta z laptopa i wypoczywa szczęśliwy. Omijają go problemy z katarami, nie interesuje go wcale, czy grad spadł czy nie, zażywa za to morskiej i słonecznej kąpieli.

Na plaży zaprzyjaźnił się z sympatycznym czarnoskórym chłopcem o imieniu Bambo, który - jak to niektórzy mówią dowcipnie - dawno się nie mył, a który najprawdopodobniej przyjechał na wakacje z Gabonu, zachęcony przez pewnego Prezesa.

### poniedziałek, 17 sierpnia

Bambo chce być poliglotą i postanowił nauczyć się języka polskiego. Już pierwszego dnia przyswoił sobie kilka podstawowych zwrotów grzecznościowych, używanych powszechnie na naszym campingu:

Bonjour, Madame - Ty k...!  
Good morning, Sir - Ty, ch...!  
Dziękuję bardzo za miłe spotkanie - Sp...!

### wtorek, 18 sierpnia

Bambo okazał się bardzo zdolnym uczniem. Polskie zwroty przyswaja sobie bez większego trudu. Wystarczył mu całodzienny pobyt na plaży i jedna wizyta w barze przy molo, gdzie zbiera się młodzież na karaoke, aby zaczął posługiwać się naszym językiem z dość dużą swobodą i wyczuciem stylu.

Dokąd tak zap... asz? - zapytał sąsiada spod trójki, biegnącego po plaży, a widząc jego zły nastrój dodał troskliwie:

- Och...leś? Coś ty taki wkur...ony?

### środa, 19 sierpnia

Bambo jest zachwycony. Na efekty nauki nie musiał długo czekać.

- U was bardzo łatwa języka - nie może się nadziwić. - My potrzebować wiele słów, a wy mieć tylko dwa rzeczowniki i jeden bezokolicznik.

Po dwóch dniach swobodnie porozumiewa się już z tubylcami. Potrafi bez trudu wyrazić zarówno zachwyt (O, żesz, k...!), jak i złość (K... ać!) i lekceważenie (ch... z nim!).

### czwartek, 20 sierpnia

Bambo buduje coraz dłuższe wypowiedzi i popisuje się znajomością naszego języka. Wieczorem wrócił wzburzony z dyskoteki i zapytany o wrażenia już od progu zdał sąsiadowi spod trójki swoją relację:

- Było ch... owo. Jakiś sk... yn przyp... ił się do mnie, że mu coś podpier... łem, więc ja mu na to, żeby się odpier... ił. A on k..., nic! więc mu wpier... em - ogłosił z dumą swoje zwycięstwo.

- Ale spier... ał - zakończył opowieść, opisując zwięźle ucieczkę swojego rywala.

Sąsiad spod trójki uważa, że Bambo ma wyjątkowe zdolności lingwistyczne i jest pewien, że po tygodniu pobytu w kurorcie nad morzem, będzie biegle władał językiem polskim.